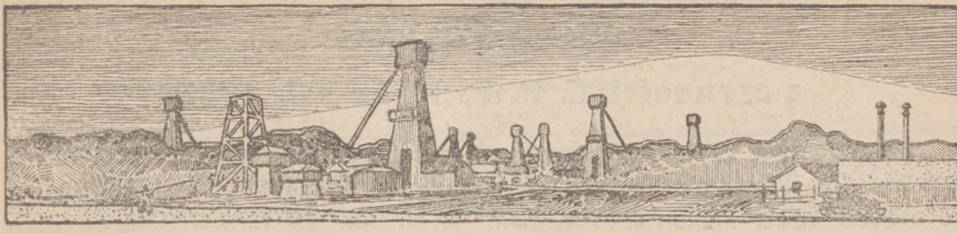
ROCZNIK VII. MARZEC 1928 NR. 3



NAFTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH WE LWOWIE

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA LEONA SAPIEHY L. 3**

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC. — CENA ZESZYTU 0·50 ZŁ. — CZŁONKOWIE ZWIĄZKU POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH OTRZYMUJĄ CZASOPISMO BEZPŁATNIE. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ, PÓŁ STRONY 30 ZŁ, ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. — RACHUNEK P. K. O. 148.476

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **SYLWESTER ZAJĄCZKOWSKI**

WALNE ZGROMADZENIE

Związku Polskich Przemysłowców Naftowych

Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie,

odbędzie się w sobotę dnia 28. kwietnia 1928 o godzinie 17-tej, w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 3, III p. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1927 i odczytanie sprawozdania Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, z przeprowadzonej dnia 3. września 1927 rewizji ksiąg.
3. Zatwierdzenie zamknięć rachunkowych za rok 1927 i udzielenie absolutorjum Radzie Nadzorczej i Dyrekcji.
4. Powzięcie uchwały o rozdziale zysków.
5. Wybór nowych członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących w myśl § 14 statutu.
6. Wnioski i interpelacje.

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

Sekretarz:
Juljan Winiarz

Przewodniczący:
Inż. Marjan Wieleżyński

SPRAWOZDANIE
z czynności Z. P. P. N. za rok 1927.

Z ubiegłym rokiem sprawozdawczym zamknęliśmy ośmioletni okres działalności, której kierownictwo od samego założenia Związku, niemal po ostatni dzień spoczywało prawie wyłącznie na barkach pierwszego założyciela i głównego dyrektora naszej organizacji ś. p. inż. Władysława Szaynoka. Okres powyższy możnaby nazwać okresem bohaterskich zmagań, ofiarnej i bezinteresownej jednostki o przyszłość polskiego przemysłu naftowego, o polską rację stanu w tym przemyśle, o polską politykę naftową.

Trzeba pamiętać, że okres ten przypada na zabójcze dla nowopowstających instytucyj kredytowych, czasy inflacji pieniądza, czasy pożerające złożone oszczędności i podcinające zaufanie publiczne do najrzetelniejszych nawet usiłowań gospodarczych. A potem przychodzi gwałtowny przeskok do mocnej waluty. Dla szeregu naszych firm związkowych, które nie potrafiły się dostosować do zmienionych warunków walutowych, był to okres bardzo ciężkich trudności finansowych, które omal nie spowodowały ich upadku, a wraz z niemi i samego Związku.

Tylko nadmiernym wysiłkom ś. p. inż. Szaynoka, Jego wytrwałemu samozaparciu się, zaciętej, a zupełnie bezinteresownej, ofiarnej pracy zawdzięczać należy, że czasy te szczęśliwie przetrwaliśmy. Dziś, gdy Go pośród nas zabrakło, gdy przykład Jego ofiarnych usiłowań stał się cementem, wiążącym nasze szeregi, stwierdzić należy, że skutki niejednego błędu, Jego trudem i znojem zostały usunięte i dzisiaj Związek stanowi zwartą i karną organizację, w ramach której coraz szybciej zaczyna się szeregować wszystko to, co może stać się — i niewątpliwie niebawem stanie się — ośrodkiem polskiej myśli państwowej na gruncie naftowego przemysłu. W szeregach Związku, dziś po Jego odejściu, panuje pełne zaufanie w pomyślną przyszłość własnej organizacji, panuje otucha i wiara w pełne i bliskie zwycięstwo.

A walka była ciężka. W walce tej, prowadzonej na czele nielicznej grupy przyjaciół i towarzyszy pracy, nie oszczędzonem mu było całe morze rozczarowań, zawodów i goryczy. Miał przeciw sobie tajoną nienawiść piętnowanych aferzystów i pasożytów przemysłu, zorganizowaną niechęć sięgającej po kierowniczą rolę biurokratycznej bezprogramowości, a wreszcie bierną obojętność społeczeństwa wobec najistotniejszych zagadnień polskiej polityki gospodarczej. A jednak, jak dawniej nigdy nie tracił wiary w odzyskanie niepodległości Narodu, tak i ostatnio nawet złożony ciężką niemocą ani na chwilę nie zwątpił w słuszność swej idei i jej zwycięstwo.

Ta wiara, to najcenniejsza dla nas Jego spuścizna, za którą na tem miejscu hołd i cześć Jego świetlanej pamięci składamy!

Przechodząc do sprawozdania z czynności za rok ubiegły, podajemy poniżej ilość członków i wysokość wpłaconych udziałów od chwili założenia Związku po koniec okresu sprawozdawczego:

D a t a	Ilość członków	Wysokość udziałów wpłaconych
18 marca 1920	55	436.100·— Mp.
31 grudnia 1920	67	1,288.000·— „
„ „ 1921	185	6,295.100·— „
„ „ 1922	328	58,341.500·— „
„ „ 1923	360	13.096·— zł
„ „ 1924	375	96.806 50 „
„ „ 1925	378	103.891·50 „
„ „ 1926	369	126.068·— „
„ „ 1927	381	153.966·— „

Statystyka działalności:

Rok	Obroty w złotych	Administracja		Zeskontowano weksli		Zakupiono ropy w kg.
		złotych	‰	sztuk	na kwotę zł.	
1924	5,856.508·29	19.690·—	3·30	434	1,130.176 68	24.5000
1925	12,942.906 42	33.018·31	2·60	955	2,814.707·25	224.9217
1926	12,888.444·82	31.729·83	2·46	1118	3,019.409·92	63.0347
1927	20,022.655·93	37.862·93	1·89	1300	3,030.722·60	480.5528

Z cyfr powyższych widocznym jest w roku sprawozdawczym znaczny wzrost obrotów, w związku z czem pozostaje zniżka procentowa kosztów administracji. Wzrost obrotów wynika nie ze wzmożonej działalności kredytowej, która pozostaje w normalnych granicach roku poprzedniego, lecz wynika ze skupu ropy od naszych członków.

Ten dział czynności finansowych naszej spółdzielni wysuwa się na plan pierwszy, co z zadowoleniem stwierdzić należy. Pomyślny ten objaw zawdzięczamy poprawie stosunków, jaka nastąpiła w odnoszeniu się do naszej spółdzielni ze strony Dyrekcji Państwowych Zakładów Naftowych, która lojalnie wykonuje zawartą z nami umowę o kupno ropy. Widomym znakiem współpracy, jaka w ubiegłym roku z Państwowemi Zakładami Naftowemi została nawiązaną, jest fakt, że „Polmin“ stał się członkiem naszej spółdzielni. Jest to objaw wskazujący, że wśród czynników miarodajnych, idea twórczego współdziałania z naszą organizacją zyskuje coraz więcej uznania i pozwala żywić nadzieję, że niebawem dotrze ona może nawet i do tych organów Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które ponoszą odpowiedzialność za kierunek polskiej polityki naftowej.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE

z dniem 31. grudnia 1927 r.

		Stan czynny	Stan bierny
	Zł	Zł	Zł
Weksle		748.153·—	
Dłużnicy:			
Banki	10.963·41		
Rachunki bież.	330.825·28	341.788·69	
Efekty i udziały w obcych przedsiębiorstw		1·—	
Akcje Banku Polskiego		7.300·—	
Ruchomości		161·—	
Beczki		1.995·—	
Skorowidz naftowy		1·—	
Mapy terenów państw. i mapy katastralne		1.268·—	
Pawilon „Nafta“		1·—	
Ropa		1.612·—	
Odsetki zapłacone zgóry		9.651·05	
Różne		672·32	
Dubiosa		1·—	
Kapitał udziałowy			153.966·—
Fundusz rezerwowy			35.590·23
Fundusz specjalny			2.088·70
Fundusz odpraw			2.000·—
Redyskont weksli			724.353·—
Odsetki pobrane zgóry			11.330·08
Wierzyciele:			
Rachunki bieżące			164.467·24
Niepodjęta dywidenda			1.015·92
Zysk za rok 1927			17.793·89
		1,112.605·06	1,112.605·06
Efekty deponowane na udz. gwarancje		35.265·—	
Efekty deponowane na udz. kredyty		124.988·—	
Zobowiązania z tytułu udziel. gwarancyj			35.265·—
Zobowiązania z tyt. udzielonych kredytów			124.988·—
		1,272.858·06	1,272.858·06

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

	Straty Zł	Zyski Zł
Administracja	37.862·93	
Podatki i należytości skarbowe	6.517·09	
Wydawnictwa	3.545·63	
Odpisy	1.195.98	
Zysk za rok 1927	17.793·89	
Odsetki i dyskont		48.704·07
Prowizja z komisowej sprzedaży ropy		9.352·05
Wystawa Targów Wschodnich		2.110·67
Dochód z efektów i udziałów		4.680·89
Inne dochody		2 067·84
	66.915·52	66.915·52

DYREKCJA:

Inż. Szaynok Władysław — *Jakubowski Michał*
Zajączkowski Sylwester — *Kosakiewicz Stefanja*

RADA NADZORCZA:

Inż. Brzozowski Jan — *Dr. Roehr Ludwik*
Inż. Dunka de Sajo Władysław — *Sulimirski Wit*
Prof. Inż. Fabjański Juljan — *Dr. Szajna Władysław*
Dr. Kielski Alfred — *Inż. Szczepanowski Stanisław*
Mikuli Henryk — *Inż. Wieleżyński Marjan*
Inż. Pierściński Juljan — *Winiarz Juljan*

SPIS CZŁONKÓW ZWIĄZKU POLSKICH PRZEMYSŁOW.-NAFTOWYCH

według stanu z dnia 31. grudnia 1927 r.:

		Zł
1.	Apfel Jerzy, dr. Ustrzyki dolne	5.000·—
2.	„Azot“ S. A. Jaworzno	2.000·—
3.	Bracia Backenroth — Schodnica	200·—
4.	Backenroth Meilech — Schodnica	2.400·—
5.	„Bank Naftowy“ S. A. Lwów	10.400·—
6.	„Benzolej“ Tow. Naftowe, Poznań	100·—
7.	„Biczyce“ Naft. Ska z o. o. Lwów	4.000·—
8.	Bielawski Ignacy, Lipawa	280·—
9.	Bossak Antoni, Warszawa	100·—
10.	Brugger Franciszek, Warszawa	570·—
11.	Bryl Andrzej, Beremowce	100·—
12.	Brzostowski Andrzej, inż. Warszawa	500·—
	Do przeniesienia	25.650·—

		Zł
	Z przeniesienia . .	25.650·—
13.	Brzozowski Jan inż., Lwów	500·—
14.	Brzozowski-Winiarz, Ska naft. z o. o., Lwów .	5.000·—
15.	Bujak Jan, Lwów	1.000·—
16.	Chłopska Nafta S. A., Lwów	167·—
17.	Chmielewski Albin, Lwów	100·—
18.	Chobot Gustaw inż., Wolanka	100·—
19.	Długosz Władysław, Siary	570·—
20.	Duda Franciszek, Borysław	100·—
21.	Dunka de Sajo Władysław inż. Przeds. wiertn. i naft., Lwów	10.000·—
22.	Dembowski Felicjan inż., Lwów . . .	70·—
23.	Frankowski Aleksander inż., Warszawa . .	100·—
24.	Fruga Bronisław, Jasienica	1.000·—
25.	„Gazolina“ S. A., Lwów	25.040·—
26.	Gellowa Kazimiera, Zakopane	300·—
27.	Gilowski Karol inż., Lwów	50·—
28.	Giusel Mikołaj, Felsztyn	100·—
29.	Gonczarowa Marja, Lwów	100·—
30.	Grzesik Stanisław dr., Lwów	50·—
31.	Gwarectwo gaz.-naft. „Daszawa“, Lwów . .	150·—
32.	„Guma“ Ska z o. o. we Lwowie . . .	600·—
33.	Hardt Stanisław dr., Lwów	120·—
34.	Jakubik Franciszek inż., Lwów	50·—
35.	Jakubowski Michał, Lwów	500·—
36.	Kobak Kazimierz inż., Lwów	1.000·—
37.	Korytko Stefan, Lwów	850·—
38.	Kosakiewicz Stefanja, Lwów	300·—
39.	Kozieł Jan inż., Przemyśl	410·—
40.	Krupa Józef, Tustanowice	700·—
41.	Kraft Józef, Drohobycz	100·—
42.	„Krośnieńska Nafta i Gaz Ziemny“ S. A. Kraków	500·—
43.	Lenartowicz, Bracia Rylscy S. A., Warszawa .	700·—
44.	„Lipinki“ przeds. naft., Lwów	5.000·—
45.	Lityński Zygmunt, Grodzisko	160·—
46.	Lubomirski Andrzej, Lwów	180·—
47.	Morgulec Stanisław, Borysław	80·—
48.	Mazurkiewicz Jan, Krosno	60·—
49.	„Międzymiastowe Gazociągi“ S. A., Lwów. .	5.180·—
50.	Mikuli Henryk, Lwów	100·—
51.	Nahlik Karol dr., Lwów	1.200·—
52.	Neyman Kazimierz inż., Lwów	150·—
	Do przeniesienia . .	88.087·—

	Zł
Z przeniesienia . .	88.087·—
53. „Nobel Bracia“ S. A., Warszawa . . .	1.560 —
54. „Parowa Fabryka Przer. Drzewa“, Medyka .	1.000·—
55. Piechorski Zygmunt inż., Borysław . . .	100·—
56. Piękoś Wacław, Drohobycz	100·—
57. Pierściński Juljan inż., Drohobycz . . .	400·—
58. Plutyński Antoni, Warszawa	200 —
59. „Polmin“ Państw. Fabr. Olej. Miner., Lwów .	1.000·—
60. „Polska Nafta“ S. A., Warszawa . . .	290·—
61. „Polski Przemysł Naftowy“ S. A., Lwów . .	12.000·—
62. Preidl Jan, Lwów	50·—
63. „Produkcja“ Przeds. przem.-handl. Kołomyja .	2.000·—
64. „Rekord“ Ska naft. z o. o., Lwów . . .	8.060·—
65. Roehr Ludwik dr., Lwów	630·—
66. „Rużyca“ Ska naft. z o. o., Lipinki . . .	4.800·—
67. Schofer Chrystjan, Medyka	800·—
68. Siedlecki Stanisław inż., Warszawa . . .	507·—
69. „Słoboda rungurska“ kop. nafty i przeds. ruroc. Ska z o. o., Kołomyja	3.000 —
70. Sroczyński Michał, Lwów	58·—
71. „Stare Tustanowice“ Ska naft. z. o. o. . .	8.000·—
72. Sulimirski Wit, Lwów	2.200·—
73. Szajna Władysław dr., Lwów	60·—
74. Szaynok Władysław inż., Lwów. . . .	500·—
75. Szczepanowski Stanisław inż., Lwów . . .	200·—
76. Szlemiński Józef, Lwów	270·—
77. Szymańska Helena, Lwów	110·—
78. „Tehate“ S. A., Warszawa	100·—
79. „Tepege“ S. A., Warszawa	1.100·—
80. Tokarski Juljan, Lipinki	400·—
81. „Toroszówka“ przeds. górn.-naft., Lwów . .	500·—
82. „Trześniów“ Ska naft. z o. o., Kraków . .	200 —
83. Wasserberger Leon dr., Warszawa . . .	58·—
84. Wieleżyński Marjan inż., Lwów . . .	150·—
85. Wiśniowski Wiktor, Lwów	100·—
86. Wyleżyński Konrad inż., Warszawa . . .	600 —
87. Vincenz Stanisław dr., Kołomyja . . .	5.000 —
88. Zdanowicz Władysław inż., Stryj . . .	60·—
89. Zarząd kop. naft. inż. R. Machnicki i inż. P. Leniecki	100·—
90. Zubrzycki Piotr inż., Bitków	92·—
Do przeniesienia . .	144.442·—

Z przeniesienia . .	144.442·—
91. Zubrzycki Piotr inż. S. A., Lwów . . .	6.000·—
92. „Związek Pol. Stow. Spożyw.", Warszawa .	110·—
	150.552·—
289 członków z drobnemi udziałami	3.414·—
Razem 381 członków z udziałami nom. wart.	153.966·—

O BANK NAFTOWY.

Wiadomość o zamierzonej likwidacji Banku Naftowego poruszyła do głębi polskie sfery przemysłu naftowego. Zabiegi grona ludzi, którzy nie chcieli dopuścić do tego, by olbrzymim nakładem osobistej pracy ś. p. inż. W. Szaynoka do życia powołana instytucja, której przez tak długi czas odmawiano miana i formy akcyjnego banku, uległa wraz z jego zgonem likwidacji, zdaje się zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem. Odnośny punkt traktujący o likwidacji na Walnem Zgromadzeniu Banku z dnia 14. b. m. zdjęto z porządku dziennego, a dotychczasowy przebieg równocześnie rozpisanej subskrypcji na podniesienie kapitału zakładowego o dalsze 500.000 zł rokuje nadzieje, że idea koncentracji polskiego kapitału dla pracy w przemyśle naftowym, jest nietylko konieczną ale i wykonalną.

Nie wdając się w naukowe definicje pojęcia i genezy kapitału, różnie przez poszczególne doktryny ekonomiczne ujmowanego, podkreślić należy dwa dzisiaj bezspornie uznane fakty: 1. że kapitał jest jednym z niezbędnie koniecznych środków i narzędzi produkcji przemysłowej — o czem nawet sowieckie rządy dowodnie się przekonały, 2. że żaden kapitał nie jest apolitycznym, a skala jego zainteresowań politycznych niekoniecznie pozostaje w stosunku odwrotnym do jego wielkości i stopnia koncentracji.

Jak wiadomo, nasz przemysł naftowy w swej olbrzymiej większości był i jest finansowanym przez obcy kapitał zagraniczny. W zeszycie 12. z dnia 17 marca b. r. „Przemysłu i Handlu" podaje Dyrektor Departamentu Min. Przem. i Handlu p. J. Kożuchowski przybliżone cyfry zagranicznego kapitału w przemyśle polskim. Zaznaczyć należy, że cyfry zestawione przez p. Kożuchowskiego dają tylko obraz struktury kapitału akcyjnego i stosunek jego do lokat zagranicznych. Otóż w tym obrazie największą koncentrację kapitału zagranicznego wykazuje przemysł naftowy i górniczo hutniczy, natomiast rozdrobnienie i konkurencję ujawnia obcy kapitał w przemyśle metalowym, drzewnym i chemicznym. Procentowy udział jego w przemyśle naftowym wynosi ponad 60%, w elektrowniach 44%, w grupie elektrotechnicznej 35%, górniczo-hutniczej 32%, chemicznej 18% i tak dalej coraz mniejsze, a już zgoła żadnego zainteresowania nie wykazał dla przemysłów: budowlanego, hotelowo-uzdro-

wiskowego i konfekcyjnego. Tak się dziwnie składa, że największe zainteresowania kapitału obcego pokrywają się mniej więcej z ważnością poszczególnych działów przemysłowych z ich znaczeniem w zagadnieniach obrony państwa, zaś obojętne pod tym względem budownictwo, konfekcja i przemysł hotelowo-uzdrowiskowy zupełnie nie cieszy się względami obcego kapitału.

W świetle cyfr p. Kożuchowskiego kapitał zagraniczny w naszym przemyśle naftowym wynosi blisko 111 miljonów złotych, co w stosunku do sumarycznej cyfry około 323 miljonów kapitału zagranicznego w całym polskim przemyśle stanowi 34·3% całości. Gdy przeciętny stosunek kapitału zagranicznego do całego kapitału inwestowanego w całym polskim przemyśle wynosi 21·1%, to jego zainteresowanie się naftą określa się na 60·1%. Sam p. Kożuchowski podkreśla, że obok kapitału wyraźnie zagranicznego, występuje kapitał obcy niezorganizowany, trudny do uchwycenia przy obecnym stanie poznania tego zagadnienia. Ten wypadek specjalnie zachodzi w przemyśle naftowym, gdzie poza formą akcyjnych towarzystw, bardzo rozpowszechnioną jest forma spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Na podstawie znajomości tych stosunków stwierdzić możemy, że nie 60%, lecz nawet cyfra 80% udziału zagranicznego w nafcie okazuje się za małą.

Co do roli obcego wielkiego kapitału w życiu gospodarczem państwa ostatnio ujawniło się, że naogół wtedy, kiedy go najwięcej potrzeba, trudno go ściągnąć do kraju i zaprząc do twórczej współpracy na godziwych warunkach oprocentowania, zaś kiedy go mniej potrzeba, chętniej przychodzi i zadawala się znacznie skromniejszemi warunkami. Widocznem jest, że nie zawsze decyduje tu sam „business“, ten oschły bezwzględny, egoistyczny interes kapitału, dążącego do jak najszybszego, a pewnego pomnożenia się, albo że ten „business“ może być bardzo rozmaitego rodzaju, o czem zwłaszcza my Polacy mieliśmy aż nadto dużo sposobności przekonać się w latach 1918 i 1919, kiedy to decydowały się losy państwowej przynależności największego naszego zagłębia naftowego.

A jednak od samego początku odbudowanej państwowości polskiej zaczęła się istna pogoń za ściąganiem obcego kapitału do naszego przemysłu naftowego, mimo że już dotychczasowy stan jego posiadania powinien był dyktować aż nadto uzasadnioną wstrzemięźliwość.

Wielki kapitał jest bezwzględnym i nie zwykł powodować się sentymentem; albo dąży w swych przedsiębiorstwach do osiągnięcia lukratywnych zysków, albo ma na oku osiągnięcie jakichś innych celów i spełnienie innych zadań, które opłaciłyby mu utracone zyski. Bilanse przedsiębiorstw naftowych obcego kapitału, liczne memorjały składane rządowi i zapewnienia ich przedstawicieli stwierdzają, że pracuje on w Polsce przeważnie ze stratą. Trudno przypuszczać, by te cyfry, oświadczenia i zapewnienia, niezgodne były ze stanem istotnym; wchodziłoby to bo-

wiem w zakres działania Nadzwyczajnej Komisji walki z nadużyciami, względnie conajmniej w zakres normalnej działalności kontrolnych władz skarbowych. Przypuszczenie to z punktu odrzucamy. Pozostaje jednak w takim razie pytanie, jakie to inne cele i zadania mogą usprawiedliwiać tę „bezinteresowność“ obcego kapitału w przemyśle naftowym. Oto pytanie, które wielokrotnie stawiał sobie ś. p. inż. Wł. Szaynok: „Timeo Danaos et dona ferentes!“ Odpowiedzią na to pytanie było całe Jego życie, wzmożenie polskiej twórczości, polskiego stanu posiadania w przemyśle, gromadzenie drobnych polskich zasobów i oszczędności, by mogły zastąpić obcy kapitał w pracy produktywnej, interwencja państwa tam, gdzie interes wielkokapitalistyczny popadał w konflikt z interesem publicznym.

Do realizacji tych celów i założeń jako jeden z ważkich czynników miał służyć „Bank naftowy“. Okazało się, że spółdzielcza forma asocjacji drobnych przedsiębiorstw może tylko w ograniczonym zakresie przyczynić się do realizacji tego programu, że przemysł naftowy trudno traktować jak rękodzieło lub drobny przemysł, że potrzebne tu są znacznie większe środki kapitalistyczne, by sprostać wymaganiom tego przemysłu, który i ze względu na swą technikę i rozmiary, coraz więcej stawał się, jeżeli już nie ciężkim przemysłem to przynajmniej przemysłem średnim, wymagającym poważnych kapitałów inwestycyjnych i znacznych pieniężnych środków obrotowych. Dla ś. p. inż. Szaynoka było jasnem, że odbudować polski przemysł naftowy możliwem jest tylko w oparciu o silną i poważną instytucję finansową, mającą nietylko zrozumienie potrzeb i zagadnień przemysłu naftowego, ale przedewszystkiam dokładną znajomość skomplikowanych stosunków tego przemysłu. Instytucją taką, w ramach której miałaby nastąpić koncentracja polskiego kapitału naftowego, mogła być tylko akcyjna spółka bankowa, polski Bank naftowy.

Lecz oto te czynniki, które za czasów dawnych rządów z pożyczek zagranicznych i ściągania obcych kapitałów ,robiły dogmat polityczno-ekonomicznego wyznania, pod pretekstem ograniczenia nadmiernej ilości banków, odmawiają udzielenia koncesji na Bank naftowy. Nic to, że równocześnie „akredytowane“ wielkie firmy naftowe, będące własnością obcego kapitału, korzystają na ulgowych warunkach z olbrzymich kredytów wprost u źródła w państwowej instytucji emisyjnej, nic to, że z kredytów tych hojnie czerpią filje banków zagranicznych „na finansowanie polskiego przemysłu naftowego“ i spłacają je potem zdewaluowanym pieniądzem — przecież to praca obcych dobroczyńców dla Polski! Nic to, że równocześnie polski przemysłowiec i przedsiębiorca nawet na lichwiarski procent nie może dostać chwilowej pożyczki, na wypłatę swych pracowników żyjących pod wieczną grozą nędzy bezrobocia. Nic to, że w czasie najostrzejszej walki o cenę ropy, toczonej ze skartelizowanymi obcokrajowymi rafinerami, polskiego małego producenta, proszącego o pożyczkę na podkład w towarzystwie magazynowem zdeponowanych kilku-

dziesięciu wagonów ropy, zbywa się w najpoważniejszej państwowej instytucji kredytowej brakiem odnośnych przepisów policyjno-ogniowych dla materjałów łatwopalnych lub czemś podobnem. A skoro niestrudzony ś. p. inż. Szaynok nie mogąc dostać bankowej koncesji, nabywa tę koncesję wraz z aktywami i passywami innego już istniejącego banku, który zfuzjonowany z tak zasłużoną spółką z o. o. jaką był „Gaz Ziemny“, nareszcie uzyskuje swój cel upragniony „Bank Naftowy Spółka Akcyjna we Lwowie“, wówczas okazuje się, że niema dlań redyskonta w „Banku Polskim“, chociaż równocześnie wiadomem było, że z redyskontu tego obficie korzystały inne banki, co do stanu których powszechnie wiadomem było, że o ile nie przyjdzie ich sanacja, to musi się skończyć ich bankructwem. — Oto obraz niedawnej przeszłości.

Hola Panowie! Dość tej maskarady! — Dzisiaj gdy głośno rozbrzmiewa hasło „precz z obcemi agenturami!“ nie czas wysługiwać się każdemu, kto za to płaci. Trzeba się nareszcie zdecydować, czy idziecie z nami czy przeciw nam. Państwo musi znać dobrze rolę gospodarczą i polityczną obcego kapitalisty, przyczem nie może się dać łudzić miłe dla polskiego ucha brzmiącemi nazwami poszczególnych grup narodowościowych, zwłaszcza gdy na niedawno przemalowanych szyldach, z pod świeżej farby dawne przebijają napisy. Słuszne wymagania bezpiecznej eksploatacji, godziwego oprocentowania, ochrony inwestowanego mienia, względnie zabezpieczenia zwrotu wyłożonego kapitału — oczywiście z uwzględnieniem konsekwencji zmiennych losów, nikogo nieoszczędzającego ryzyka naftowego — winne być uszanowane; lecz gdy chcecie nam narzucać swoją politykę, godzącą w nasze interesy, gdy demoralizując poszczególne jednostki i grupy, chcecie szerzyć zamęt pojęć, to musimy jasno i twardo oświadczyć, że tego nie ścierpimy.

Trzeba raz sobie uświadomić, że Polska nie może być żerowiskiem wielkokapitalistycznych rekinów, przedmiotem kolonjalnej polityki, że pod polskiem słońcem conajmniej pełne uprawnienie znaleść winien polski przemysłowiec i jego warsztat pracy, gdyż w chwili krytycznej tylko na nich państwo polegać może. Jest rzeczą państwa i jego miarodajnych czynników poprzeć jak najusilniej te wyzwoleńcze usiłowania. Zwarty front gospodarczy w czasie pokoju, to silny front bojowy w czasie wojny. Porzucanie i wyzbywanie się placówek gospodarczych winno być tak samo piętnowane, jak dezercja w czasie wojny, a działanie na szkodę narodowego frontu gospodarczego winno być karane, jako zdrada państwa.

A więc dość frymarczenia warsztatami pracy, dość obłudnych deklamacyj na temat konieczności przemysłowych, dość lekceważenia interesów polskiego konsumenta, polskiego pracownika i przedsiębiorcy. Trzeba raz przekonać własne społeczeństwo i obcych, że opierając się na własnych siłach można twardo stanąć w pozycji.

Niechaj polscy właściciele terenów naftowych, kopalń i rafineryj, polski pracownik i przedsiębiorca, polski kupiec naftowy i konsument,

zjednoczą się w wysiłku finansowym utrzymania i rozbudowy „Banku Naftowego“, przy pomocy którego będą mogli zużytkować bogactwa swoich terenów, rozszerzyć i zekonomizować swe warsztaty pracy, znaleść i dać pracę za godziwem wynagrodzeniem rzeszom polskiego ludu, dać dobre i tanie produkty całemu społeczeństwu.

Sprawa „Banku Naftowego“, jego utrzymania i rozbudowy, to dzisiaj nie sprawa ambicji grupy polskich przemysłowców, lecz to problem asocjacji drobnego polskiego kapitału dla obrony jednego z najważniejszych i najbardziej zagrożonych odcinków gospodarczego frontu państwowego.

Inż. Jan Brzozowski

SPÓŁKI WIERTNICZE PRACOWNIKÓW NAFTOWYCH

Jesteśmy świadkami wzmożonego ruchu wiertniczego na terenach naftowych Podkarpacia. W ruchu tym coraz więcej wybijają się na czoło małe spółki wiertnicze, złożone z robotników i urzędników przemysłu naftowego.

Na Zachodzie — w okolicach Krosna i Gorlic, na Wschodzie — w Majdanie i Rypnem, rozpoczęły już wiercenia małe przedsiębiorstwa, oparte na drobnych oszczędnościach ludzi pracy, którzy przez długie lata sprzedając swój trud obcym, pragną wreszcie uzyskać jaką taką niezależność ekonomiczną, a równocześnie przyczynić się do rozwoju tej tak ważnej gałęzi naszego przemysłu. W zjawisku tem, obok zwyczajnego przy górnictwie naftowem momentu gry i liczenia na los szczęścia, obok naturalnego dążenia do polepszenia bytu, występuje bardzo znamienne zjawisko asocjacji jednostek, które, zespalając zaoszczędzony kapitał i własną pracę, stwarzają podwaliny pod nową formą organizacji w kopalnictwie naftowem. Pod względem prawnym zrzeszenia te są spółkami z ograniczoną odpowiedzialnością o niewielkim kapitale (50.000 do 100.000 złotych), ponieważ jednak wszyscy spólnicy zatrudnieni są bądź to na kopalni udziałowej, bądź też w innych przedsiębiorstwach i pracą zdobywają środki utrzymania, psychologja ludzi pracy charakteryzuje układ stosunków w takiem zrzeszeniu.

Według przybliżonych obliczeń, powstało u nas w ciągu 1927 roku 17 nowych spółek wiertniczych o kapitale po 50.000 złotych. Jeżeli uwzględnić fakt, że znaczna część tych spółek po uruchomieniu kopalni zażądała dalszych dopłat od swych członków i dopłaty zostały przeprowadzone, możemy przyjąć, że w ciągu niecałego roku, najmniej zamożna warstwa społeczeństwa na Podkarpaciu naftowem, t. j. robotnicy i urzędnicy, złożyli kwotę przeszło 1 miljona złotych na wiercenia za ropą.

Ten radosny fakt dźwigania się naszego górnictwa naftowego własnemi rękoma i własnemi środkami polskiego technika i robotnika trzeba tem bardziej podkreślić, że brak u nas wiary we własne siły, a całe

społeczeństwo żyje pod suggestją potęgi obcego kapitału i sądzi mylnie, że jedynie przy pomocy tego kapitału można osiągnąć dodatnie wyniki w pracy nad rozbudową górnictwa naftowego. Jeżeli bowiem zważymy, że Syndykat wielkich firm naftowych zdecydował się w ostatnim dopiero czasie (i to pod decydującym naciskiem Ministra Przemysłu i Handlu) przeznaczyć w ciągu 5 lat po 4,000.000 złotych rocznie na wiercenie za ropą, a fundusz ten nie pochodzi bynajmniej z kapitałów sprowadzonych z zagranicy, lecz jest drobną częścią nadwyżki cen produktów naftowych, opłacanej przez polskiego konsumenta — to zrozumiemy ogrom ofiarności tej szarej rzeszy pracowników, która w najcięższych dla siebie czasach kryzysu i bezrobocia, potrafiła wiedziona zdrowym instynktem i wiarą w przyszłość ojczyzny, złożyć 1 miljon złotych ze swoich skromnych zarobków, ze swej ciężko zdobytej krwawicy. A jeśli policzymy, że na tych 17 kopalniach drobnych spółek, znalazło zatrudnienie około 300 robotników, którzy daremnie wyczekiwali pracy w wielkich firmach, zasługa jest tem większa i godna podkreślenia.

Przemysł naftowy pod względem trwałości stosunków, nie jest podobny do innych przemysłów. Jedno pomyślne dowiercenie się większej produkcji przez szczęśliwszą grupę pionierów, którzy wczoraj jeszcze byli biedakami, może w ciągu 24 godzin wywrócić cały dotychczasowy stan posiadania w tym przemyśle. Nie da się pomyśleć tutaj petryfikacja stosunków na rzecz pewnej firmy czy grupy firm, gdyż przeczyłoby to zdrowej logice. Choć bowiem dzisiaj przemysł naftowy w ogromnej większości znajduje się w rękach obcego kapitału, pamiętamy o tem wszyscy, że najwięcej ropodajne tereny i najbogatsze szyby Borysławia i Tustanowic odkryli nasi ludzie, a obcy przyszli dopiero potem, do gotowego.

Nie zamykamy drogi obcemu kapitałowi do pracy w naszym kraju. Ale chcemy, żeby praca naszych pionierów znajdowała uznanie i miała warunki rozwoju i aby inicjatywa naszych biednych polskich przedsiębiorstw i robotniczych spółek, nie była przygłuszona tam w górze, u Rządu polskiego, zazdrosnym krzykiem tych, co chcieliby na zawsze utrwalić obecny stan posiadania w przemyśle naftowym.

Z żalem też trzeba stwierdzić, że dźwigające się dziś górnictwo naftowe, oparte na polskim elemencie, nie znajduje wśród czynników rządowych należytego poparcia.

Kiedy przed kilku tygodniami ważyły się losy funduszu wiertniczego, utworzonego z nadwyżek cen, składanych Syndykatowi naftowemu przez społeczeństwo polskie, wyłonił się projekt, aby fundusz ten pozostał w zarządzie państwa i aby przeznaczony został w pierwszym rzędzie na popieranie rodzimych przedsiębiorstw wiertniczych. Niestety, upadł ten projekt, a fundusz wiertniczy dostał się pod postacią Spółki akcyjnej „Pionier“ w ręce Syndykatu wielkich firm.

Odpadła więc sposobność pomnożenia przez Rząd tego jednego miljona złotych, który zebrali robotnicy polscy na wiercenia. Zamiast

rzucić w formie warunkowo zwrotnych subwencyj, otrzymane od konsumenta polskiego pieniądze na rozwiercenie całego Podkarpacia, przez istniejące już i mnożące się drobne przedsiębiorstwa polskich pracowników — oddano miljony do nieograniczonej dyspozycji dyrektorów wielkich firm zagranicznych. Dopiero na nalegania pewnych czynników, wprowadzono do statutu „Pioniera“ punkt o popieraniu polskich przedsiębiorstw. Czy w praktyce poparcie takie przejawi się w jakikolwiek realny sposób, można w to, na podstawie dotychczasowych doświadczeń, bardzo wątpić. Te nowopowstałe 17 spółek wiertniczych i inne dawniejsze spółki, niewiele otrzymają od tych, którzy dysponować będą funduszami „Pioniera“.

Przez fałszywe zrozumienie sytuacji, a być może, przez prostą nieświadomość, bo narzuca się myśl, że nasze wysokie czynniki wiedzą tylko o istnieniu głośnych koncernów naftowych, ale nie wiedzą nic o twórczej pracy szarych, skromnych ludzi — zmarnowana zostanie inicjatywa dzielnych jednostek. Powoli zaczną upadać z braku środków materjalnych te wszystkie nowopowstałe zrzeszenia o dużo mówiących nazwach, jak: „Nowa siła“, „Spółka włościańsko-robotnicza“, „Siła w jedności“ i t. d. i t. d., zacznie zamierać ruch na niedowierconych szybach, a tyle upragniona przez wielki kapitał zagraniczny petryfikacja obecnego układu stosunków naftowych w Polsce, święcić będzie triumfy — choćby za cenę nędzy tysięcy pracowników naftowych, którzy stracą swe oszczędności, choćby za cenę stopniowego upadku samego przemysłu.

Kto oprócz Rządu polskiego może zaradzić grożącemu niebezpieczeństwu? *Dr. Bronisław Wojciechowski*

SYNDYKAT NAFTOWY

Przemysł naftowy cierpiał wielokrotnie z powodu bezplanowości poczynań wielu czynników zainteresowanych, powodującej niemożność kalkulacji na dłuższą metę, oraz z powodu niszcząco działającej dzikiej konkurencji.

Uwzględniając państwowe, a nawet strategiczne znaczenie przemysłu naftowego, Minister Kwiatkowski w ostatnich miesiącach poczynił kroki o decydującem znaczeniu, celem wprowadzenia w ten zdziczały przemysł, gospodarki z dalszym planem.

Wynikiem tych dążeń ma być „Syndykat Naftowy“, zawiązany na lat pięć przy współudziale Państwa i pod jego kontrolą, który ma sięgać tak głęboko, że jego klauzule będą niejako równoznaczne z proklamowaniem jakoby „Konstytucji Naftowej“. Dlatego też należy poddać odnośne plany szczegółowemu rozpatrzeniu.

Myśl o zorganizowaniu przemysłu naftowego, jest problemem zdawna rozpatrywanym w łonie przemysłu i stwierdzić możemy, że przeważna

część nowych twórczych pomysłów wyszła ze sfer „Związku Polskich Przemysłowców Naftowych“. I tak na tle niedomagań „Krajowego Związku Producentów Ropy“ organizowanego w latach 1907 i 1908 przez ś. p. W. Wolskiego, W. Długosza, A Plutyńskiego, A. Goldhamera, F. Zamoyskiego i innych, wysunął ś. p. inż. Wolski plan powszechnej „Przymusowej organizacji“, obejmującej cały przemysł od kopalnianej kadzi na ropę, aż po piwnice odbiorców. Plan ten jednak natrafił na zbyt wiele trudności prawnych.

W pierwszych latach niepodległości, wystąpił ś. p. inż. Szaynok z planem syndykatu naftowego, koncentrującego w swem ręku cały obrót ropą i jej produktami, w którym wzięliby udział także konsumenci i Rząd.

Życie płynęło tymczasem innemi torami, rozważania programowe czynników polskich były naogół teorją, zaś panowanie kartelów obcokrajowych rafinerów naftowych z poparciem rządowem, były codzienną praktyką.

Kartele te, były skierowane jednym frontem przeciw konsumentowi i podnosiły ceny produktów, drugim zaś frontem zgniatały producentów ropy i kopalnictwo krajowe, obniżając sztucznie ceny ropy i utrudniając jej zbyt. Wynikiem była słaba konsumcja krajowa nafty i t. p. oraz takie osłabnięcie ruchu wiertniczego, że można było poważnie mówić o upadku przemysłu.

Ze sfer „Zw. P. P. N.“ wyszedł wówczas projekt autora tych słów, by uregulować stosunki przemysłu, stosując zamiast kartelu, dwustopniowość podatku konsumcyjnego, przyczem kontyngenty, mające prawo do niższej skali podatku, byłyby przydzielane firmom w stosunku do faktycznej przeróbki ropy w ich zakładach, oraz do intensywności ich wierceń. Projekt ten nie został jeszcze zrealizowany, gdyż Rząd groźbą wprowadzenia w życie tego planu, zmusił rafinerów do zgodzenia się na „Syndykat naftowy“ przypominający pomysły ś. p. inż. Wolskiego i ś. p. inż. Szaynoka.

Według komunikatów lwowskiej Izby Handlowej ze stycznia b. r. sprawa ta przedstawiała się, jak następuje:

„Nowa organizacja, do której przystąpiły wszystkie większe rafinerje naftowe w kraju wraz z Państwową Fabryką Olejów Mineralnych (Polminem), zawiązaną została narazie do 1. maja 1929. Zasady porozumienia, wyłuszczone w dwóch umowach przedstawiają się w ogólnych zarysach, jak następuje:

Umowa zbytu obejmuje naftę, benzynę łącznie z gazoliną, olej gazowy i oleje lekkie (destylowane i rafinowane) o c. g. do 0·885° C, opłacające obecnie podatek konsumcyjny zł 1·98 za 100 kg.

Umowa ropna stwarza centralny organ zakupu ropy na rachunek zrzeszonych rafineryj, który to

mandat powierzony został firmie Vacuum Oil Comp. w ten sposób, iż skupuje ona wszelkie wolne ilości ropy na rynku i rozdziela je następnie wedle ustalonego klucza między poszczególne rafinerje. Przedewszystkiem jednak zobowiązane są rafinerje zrzeszone, do oddania centrali ropnej tych miesięcznych nadwyżek ropy, które po pokryciu własnego zapotrzebowania w wysokości oznaczonego w umowie dla każdej rafinerji kontyngentu ropnego, uzyskały z produkcji własnych kopalń, względnie kopalń swoich firm siostrzanych. Firmy uczestniczące w porozumieniu zrzekły się zarazem prawa samodzielnego zakupu oraz sprzedaży ropy, zobowiązując się nie czynić żadnych kroków, któreby mogły wpłynąć na ukształtowanie się jej ceny. Z postanowieniem tem łączy się jedno z bardzo ważnych zadań Centrali ropnej, polegające na tem, że z jednej strony będzie ona mogła w ten sposób zabezpieczać rafinerjom prawie zupełną niezależność od ryzykownych i spekulacyjnych zakupów ropy, a w dalszym rzędzie stałość przy kalkulacji wyprodukowanej ropy, z drugiej zaś strony przez utrzymanie ceny surowca na odpowiednim poziomie i umożliwienie producentowi otrzymania zań natychmiast gotówki, zapewni stałość dochodów przedsiębiorstwom kopalnianym i przyczyni się wskutek tego do wzmożenia ruchu wiertniczego.

Niezależnie od powyższego, przewiduje program nowej organizacji kartelowej, stworzenie t. zw. funduszu wiertniczego, przeznaczonego na badania geologiczne i wiercenia pionierskie. Na cel ten użytą ma być przedewszystkiem przewidziana w umowie 4%-towa nadpłata, pobierana przy hurtownej sprzedaży nafty handlarzom, oraz inne ustalić się mające źródła.

Wedle wytycznych zjazdu, Syndykat poświęcać ma także specjalną uwagę sprawie wzmożenia konsumcji produktów naftowych w Polsce, a w szczególności nafty i benzyny, przez rozpowszechnienie ich wśród szerokich warstw ludności wiejskiej, zamieszkującej zwłaszcza wschodnie połacie Państwa. Na tym punkcie pozostaje w Polsce wiele jeszcze do zdziałania. Kiedy bowiem w krajach zachodnich, które własnej produkcji ropy nie posiadają, konsumuje się np. w Austrji 12 kg, w Niemczech 13 kg nafty na głowę mieszkańca, to w Polsce mimo własnej produkcji, wypada zaledwie 4·6 kg na głowę mieszkańca. Kwestja ta nabiera szczególniejszego znaczenia w związku z rozdziałem krajowych kontyngentów nafty, dla poszczególnych rafineryj, którego trudność leży właśnie w zbyt niskiej konsumcji nafty w kraju i konieczności zbywania znacznej ilości produktów naftowych zagranicę. Powiększenie konsumcji krajowej nafty choćby o 50% dzisiejszego jej zbytu, co przy odpowiedniej propagandzie

zdaje się być rzeczą absolutnie możliwą, byłoby niezawodnie także najszczęśliwszem rozwiązaniem kwestji kontyngentów.

Sprawa kartelu nie została na tem jednak jeszcze definitywnie załatwioną. Zgodnie z programem rozpoczął Syndykat z dniem 15. listopada swoje czynności, a zwołane w myśl umowy Zebranie Rafinerji zatwierdziło ustalone z początkiem miesiąca kontyngenty rafineryjne, tudzież ustaliło następnie ceny i warunki sprzedaży dla poszczególnych warunków umownych. Realizacja dalszej części programu doznała chwilowej zwłoki wskutek wystąpienia Rządu uzależniającego przystąpienie „Polminu“ do organizacji względnie pozostanie „Polminu“ w Syndykacie od spełnienia pewnych przez Minist. Przemysłu i Handlu zapodać się mających warunków. W tym celu zaprosiło Ministerstwo przedstawicieli przemysłu rafiner. na dzień 26. listopada na konferencję do Warszawy, na której zakomunikowało obecnym swoje stanowisko, streszczające się w tem, że Rząd, dążąc do sanacji i polepszenia stosunków w przemyśle naftowym, oraz uznając organizację przemysłu naftowego za nieodzowną w interesie Państwa, uważa jednak konstrukcję tej organizacji, jaka ustaloną została na zjazdach rafinerów w Krakowie i Warszawie, za niewyczerpującą odnośnych zamierzeń Rządu. W szczególności wysunięte zostały przez Ministerstwo żądania: a) przedłużenia czasu trwania umowy do lat 5-ciu, t. j. do 30. kwietnia 1933, wskutek czego usunięte zostałyby zastrzeżenia poszczególnych firm co do możności wcześniejszego wypowiedzenia umów, b) zmiany sposobu ustalania kontyngentów, które na zasadach obecnej umowy obowiązywać mogłyby tylko do 30. kwietnia 1929, c) scentralizowania sprzedaży krajowej, jak i eksportowej wszystkich produktów, objętych umowami przez wspólne Biuro Sprzedaży w terminie do 9-ciu miesięcy, t. j. do 15. sierpnia 1928, z tem, że w ciągu 6 ciu miesięcy muszą być przygotowane odpowiednie umowy zabezpieczające wprowadzenie w życie tego warunku; centralizacja sprzedaży parafiny w eksporcie nastąpić musi już w ciągu 3-ch miesięcy od dnia 15. listopada 1927, d) zawiązanie spółki dla prowadzenia badań geologicznych, oraz ewent. eksploatacyjnych i poszukiwawczych i stworzenia na ten cel odpowiednich funduszów drogą wprowadzenia oszczędności, oraz pobierania pewnych opłat z t. zw. kosztów handlowych, e) utworzenia funduszu dla propagandy konsumcji wewnętrznej nafty. Ponadto zastrzegło sobie Ministerstwo mianowanie komisarza rządowego dla kontroli dotrzymywania umów i wydatkowania funduszów, prawo veta przy ustalaniu cen na naftę i benzynę, tudzież wyraziło gotowość poczynienia starań, aby do porozumienia przystąpiły wszystkie rafinerje olejów mineralnych, nadające się do

produkcji „standardowej“. Wreszcie wyznaczyło Ministerstwo termin odpowiedzi na warunki powyższe na dzień 12. grudnia 1927.“

Widzimy więc, że przy projektowanem wprowadzeniu gospodarki planowej, Minister Kwiatkowski uwzględnił w szerokim zakresie materjał dawnych polskich projektów, a także i niedawny projekt p. Wita Sulimirskiego, zmierzający do nałożenia opłat na produkty kartelowe na cele wierceń poszukiwawczych.

Sprawa zbliża się obecnie do realizacji, o której warunkach czytamy w komunikacie lutowym Lwowskiej Izby Handlowej, co następuje:

„Konferencje syndykatu nie doprowadziły początkowo do zupełnego porozumienia między przemysłowcami, albowiem dwie wielkie rafinerje, wbrew przeważającemu stanowisku innych uznały ze względu na pewne swoje specyficzne interesy ropne, niektóre żądania Ministerstwa, za niemożliwe do przyjęcia. Na konferencji wszakże z dnia 10. grudnia ub. r. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu zgodziły się ostatecznie i powyższe rafinerje na postulaty Ministerstwa tak, że zaakceptowanie tych warunków nastąpiło przez wszystkie wielkie rafinerje polskie, zrzeszone w Syndykacie naftowym łącznie z „Polminem“.

Przyjęte w ten sposób warunki zmieniają gruntownie pierwotną konstrukcję, na której opierać się miał Syndykat naftowy, nadając mu znaczenie ogólnej organizacji przemysłu naftowego, której myślą przewodnią będzie, przez przedłużenie czasu istnienia tej organizacji, zapewnienie jej pożądanych podstaw trwałości, koniecznej dla ułożenia i przeprowadzenia odpowiedniego programu prac wiertniczych z jednej, oraz stworzenie racjonalnych podstaw sprzedaży produktów w kraju i zagranicą z drugiej strony.

Syndykat naftowy opierać się zatem będzie, stosownie do przyjętych postulatów na następujących zasadach:

a) Czas trwania umowy o uregulowanie zbytu krajowego, przedłużony zostaje na lat 5, t. j. do dnia 30. kwietnia 1933 z tem, że zastrzeżenia poprzednie niektórych rafineryj zostają anulowane i że żadna z firm nie będzie miała możności wcześniejszego wypowiedzenia umowy. Na taki sam czasokres przedłużoną zostaje umowa ropna, przyczem przewidziany jest arbitraż Pana Ministra Przemysłu i Handlu w wypadkach sporu co do rozdziału ropy pomiędzy poszczególne rafinerje.

b) Po półtorarocznem trwaniu kartelu t. j. z dniem 30. kwietnia 1929, ustają stałe kontyngenty ustalone dotychczasową umową. a wprowadzone zostają zasadniczo kontyngenty ruchome, oparte na faktycznej przeróbce danej rafinerji, przyczem za podstawę maksymalnych kontyngentów dla poszczególnych rafineryj, przyjmuje się

ich zdolność przeróbczą obecną. Dla „Polminu“ zastrzeżono, że kontyngent jego, nie może spaść poniżej 18% ogólnego kontyngentu krajowego.

c) Sprzedaż krajowa jak i eksportowa produktów naftowych, scentralizowaną zostaje we wspólnem Centralnem Biurze Sprzedaży, przyczem plan scentralizowanej organizacji przez odpowiednią zmianę dotychczasowych umów opracowany i przedłożony ma być Minist. Przemysłu i Handlu do dnia 1. marca 1928, do dnia zaś 15. sierpnia 1928, mają umowy odnośne być przez wszystkie firmy syndykackie przyjęte i podpisane i z dniem tym wejść w życie. Zasada powyższa obowiązuje co do: nafty, benzyny, oleju gazowego oraz olejów lekkich, co do parafiny zaś, której wspólna sprzedaż krajowa obecnie już istnieje, scentralizowaną ma być sprzedaż eksportowa do dnia 15. marca 1928.

d) Do dnia 31. stycznia 1928, przedłożyć mają firmy syndykackie projekt organizacji i wysokości łożyć się mających funduszów na cele badań terenowych i wierceń poszukiwawczych, która to organizacja wprowadzoną ma być w życie do dnia 15 kwietnia 1928. Na cele powyższe, przewidzianą jest w ten sposób dotacja w kwocie 15 — 20 miljonów złotych w ciągu 5 lat. (Spółka „Pionier“).

e) Osobny fundusz stworzony zostanie na cele propagandy i powiększenia konsumcji krajowej produktów naftowych.

f) Rząd zastrzega sobie prawo veta przy ustalaniu cen nafty i benzyny na rynku wewnętrznym, oraz prawo mianowania stałego komisarza rządowego dla dotrzymania umów i spełnienia powyższych warunków.

Jak wynika z przedstawionego wyżej programu, różnić się będzie Syndykat zasadniczo od wszystkich dawnych tego rodzaju organizacyj, które miały właściwie charakter ściślejszego tylko porozumienia w sprawie przestrzegania poziomu cen w handlu produktami naftowemi na rynku krajowym. Przyjęcie zasad tego programu wprowadza nową erę w rozwoju organizacyjnym naszego przemysłu naftowego, przez stworzenie trwałych podwalin rozwoju dla tego przemysłu, oraz racjonalne ujęcie całokształtu najważniejszych jego zagadnień.

W związku z rokowaniami handlowemi polsko-niemieckiemi, rozważaną była niezależnie od powyższego programu kwestja stworzenia biura sprzedaży produktów naftowych dla eksportu do Niemiec, co ze względu na konkurencję istniejących tam organizacyj wielkich koncernów światowych i na położenie tego kraju, jako najbliższego sąsiada i największego odbiorcy naszych produktów naftowych ma dla naszego przemysłu rafineryjnego, ogromnie doniosłe znaczenie.

Dwie rafinerje „Vacuum“, i „Jasło“ podnosiły różne specjalne żądania i zastrzeżenia, które załatwiono dodatkową umową z dn. 2. marca, zasługującą na odrębne omówienie. (Sprawa importu zagranicznej ropy).

Również podpisano w ostatnich dniach uzgodnione postanowienia statutowe spółki wiertniczej „Pionier“.

W chwili, gdy artykuł ten idzie do druku, zapewne odbywa się w Warszawie już ustalanie warunków „Syndykatu Naftowego“ w ich ostatecznem brzmieniu. Ze względu na doniosłość zapaść mających decyzyj, autor tych słów podniósł w liście skierowanym do Ministerstwa, konieczność uwzględnienia następujących postulatów:

I. Przy układaniu stosunków w przemyśle, które na pięć lat mają być podstawą jego funkcjonowania, jest rzeczą nieodzowną, aby ceny ropy, będące podstawą i warunkiem istnienia polskich przedsiębiorstw nie były dyktowane jednostronnie przez rafinerskie biuro zakupu ropy, jak obecnie to jest projektowanem, lecz aby „Związek Polskich Przemysłowców Naftowych“ miał zagwarantowany głos zarówno w sprawie organizacji jak i funkcjonowania tego biura.

II. Następnie jest koniecznem, aby w razie różnicy zdań co do cen ropy, przewidziany był arbitraż ministra Przemysłu i Handlu.

III. Aby przeciw cenom ropy już ustanowionym Minister P. i H. miał prawo veta.

IV. Aby został utrzymany bezpośredni stosunek handlowy co do odbioru ropy między Związkiem P. P. N. a „Polminem“.

V. Aby istniał obowiązek zakupu i odbioru ropy od Związku P. P. N.

VI. Aby w razie braku ustalonej ceny ropy, wykonywaną była kontrola dla stwierdzenia, że Towarzystwa Rurociągowe rzeczywiście nie wydają ropy rafinerjom, licząc na późniejsze dokonanie „formalności“ zakupu.

Inż. Stanisław Szczepanowski

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

MANDAT POSELSKI ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO.

Wybory sejmowe, które się odbyły 4. marca b. r., przyniosły mandat poselski borysławskiego zagłębia naftowego członkowi naszego Komitetu Redakcyjnego i Rady Nadzorczej Związku Polskich Przemysłowców Naftowych dr. Bronisławowi Wojciechowskiemu, któremu na tem miejscu składamy życzenia owocnej pracy na terenie sejmowym.

DOWIERCENIA W MIESIĄCU MARCU.

„Polmin“ prowadząc wiercenia poszukiwawcze za gazem w Daszawie uzyskał na szybie „Państwowy Nr. I.“ w głębokości 370 m, produkcję gazu 60 m^3, na 1'. Szyb ten oddalony o 5 km od szybu „Gazoliny“ odkrywa

dalszy ciąg terenów gazowych, obala obawy pesymistów co do szczupłości rozmiarów terenu gazowego i ograniczonej ilości gazu, a temsamem zmusza do szybkiego rozwiązania sprawy gazociągów.

Towarzystwo Wiertnicze „*Grabownica*“ uzyskało na szybie „Georges“ w Humniskach w głębokości 954 m produkcję około 1500 kg ropy dziennie i 1 m^3 gazu na 1'. Szyb ten po przewierceniu znanych pokładów eoceńskich Grabownicy odkrywa nowy horyzont ropny w kredzie.

Firma „*Brzozowski i Winiarz*“ w ostatnich dniach marca dowierciła nowy szyb Nr. 60 na kopalni „Pasieczki“ w Schodnicy i uzyskała z głębokości 377 m produkcję 2.000 kg dziennie.

ORGANIZACJA WŁAŚCICIELI TERENÓW NAFTOWYCH.

Zgromadzenie ziemian z obszarów naftowych odbyło się w lokalu Związku Ziemian we Lwowie dnia 7/3 b. r. celem ochrony zagrożonych interesów właścicieli gruntów. Zebranie zagaił prezes Związku Ziemian p. Wojciech hr. Gołuchowski, poczem obrano przewodniczącym zebrania p. generała Stanisława hr. Szeptyckiego. Adwokat dr. Nahlik wygłosił referat o obecnym stanie prawodawstwa naftowego i projektowanych jego zmianach, na tle którego wywiązała się dyskusja, poczem zgromadzeni wybrali komitet, składający się z pp. Wojciecha hr. Gołuchowskiego jako przewodniczącego, Stanisława Lewandowskiego jako zastępcy przewodniczącego i skarbnika, Dr. Bolesława Bętkowskiego jako sekretarza, tudzież dra Juljana bar. Brunickiego, Jana Gorayskiego, dra Adama Grabowskiego, Jana hr. Potockiego i Stanisława hr. Szeptyckiego jako członków, poruczając temuż komitetowi obronę praw właścicieli gruntów i nakładając nań zadanie dopilnowania, aby przy nowelizacji ustawy naftowej prawa te były uszanowane, względnie odpowiednią indemnizacją odszkodowane.

NOWELIZACJA USTAWY NAFTOWEJ.

(Według informacji korespondenta „Słowa Polskiego).

Min. przemysłu i handlu ustaliło już ogólne podstawy projektu ustawy naftowej. Nowe prawo naftowe opierać się będzie na t. zw. „regalu“ t. zn. że prawo dysponowania terenami przysługuje państwu. Nabyte uprawnienia są ważne i będą respektowane przez 25 lat. W razie jednak nieprzystąpienia do wierceń w ciągu lat 5 władza górnicza może oddać prawo wiercenia osobie trzeciej.

Projekt przewiduje dla właścicieli gruntów 5 proc. brutto, które jest nieodłączne od gruntu t. zn. nie można sprzedać gruntu, zastrzegając sobie tych 5 proc.

Projekt ustawy będzie wniesiony do Sejmu po załatwieniu ustawy górniczej, która będzie wniesiona prawdopodobnie w jesieni b. r.

WALNE ZGROMADZENIE BANKU NAFTOWEGO

Dnia 14. marca b. r. odbyło się zwyczajne W. Zgromadzenie Banku Naftowego S. A. we Lwowie z porządkiem dziennym, ogłoszonym w ze-

szycie 2-gim naszego wydawnictwa. Dla braku statutowego kompletu nie przyszły pod obrady te sprawy objęte p. 4 i 5 porz. dz. t. j. likwidacja spółki i wybór likwidatorów. W toku obrad zatwierdzono sprawozdanie i zamknięcie rachunków za rok 1927 i udzielono Zarządowi absolutorjum.

Następnie dokonano wyboru uzupełniającego do Rady nadz. i powołano ponownie pp.: inż. Władysława Matzkego i dra Jana Strzemieńskiego, a nadto wybrano pp.: inż Jana Brzozowskiego i Mieczysława Longchampsa i przyjęto do wiadomości cofnięcie rezygnacji p. inż. Marjana Wieleżyńskiego.

Komitet rewizyjny wybrano w dotychczasowym składzie bez zmian.

Rada nadzorcza ukonstytuowała się na posiedzeniu w tym samym dniu odbytem w następujący sposób:

Prezesem wybrano P. inż. Jana Brzozowskiego; wiceprezesami pp. Jana Wasunga i Wita Sulimirskiego, do komitetu wykonawczego powołano oprócz wyżej wymienionych pp. inż. F. Dembowskiego, inż. Wł. Dunkę de Sajo, inż. Wł. Matzkego i inż. M. Wieleżyńskiego.

SUBSKRYPCJA AKCYJ BANKU NAFTOWEGO.

Akcja Komitetu gwarantującego podwyższenie kapitału akc. Banku Naftowego do normy ustawowej tj. zł 1,000.000 przybrała realne kształty przez złożenie listów gwarancyjnych na kwotę zł 500.000 wobec czego aktualnem stało się rozpisanie subskrypcji na nową emisję serja B podwyższonego o zł. 500.000 tj. do kwoty zł 1,000.000 kapitału akc. „Banku Naftowego“.

Zapis na nową emisję ogłoszono w „Monitorze Polskim“ Nr. 64/28 i w Gazecie Lwowskiej Nr. 65/28 na następujących warunkach;

Celem wykonania prawa poboru akcyj nowej emisji serja B. winni zgłosić się dotychczasowi akcjonarjusze w Banku Naftowym S. A. we Lwowie, ul. L. Sapiehy 3, gdzie za przedłożeniem akcyj złotowych dotychczasowych emisyj i po wpłaceniu ceny emisyjnej, otrzymają akcje nowej emisji Serja B. w stosunku do ilości posiadanych akcyj t. j. po 1 akcji nowej emisji na każdą 1 akcję dawną, po kursie emisyjnym zł 53 za akcję, z których 50 zł przeznacza się na kapitał zakładowy, resztę zaś po pokryciu kosztów emisji na kapitał zakładowy.

Termin wykonania prawa poboru upływa w ciągu 30 dni od ukazania się niniejszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ tj. dnia 17. kwietnia br.

NORMY DLA RUR WIERTNICZYCH.

Posiedzenie podkomisji Polskiego Komitetu Normalizacyjnego (P. K. N.) dla normalizacji rur wiertniczych odbyło się dnia 17 marca br. w gabinecie prof. Hubera w Politechnice lwowskiej. Obecni prawie wszyscy członkowie podkomisji, kooptowano nowego członka w osobie dyr. K. Łodzińskiego. Podkomisja przyjęła projekt normalizacji połączeń rur wiert-

niczych, opracowany przez pp. inż. Mermona i Jędrzejowskiego, przeprowadzono dyskusję nad poprawkami projektu norm dostawy i odbioru dla rur wiertniczych. Wreszcie postanowiono zwrócić się do P. K. N., ażeby projekty norm odnoszące się do przemysłu naftowego były drukowane w czasopiśmie „Przemysł Naftowy".

NORMY LINOWE.

Konferencja w sprawie norm dla lin używanych w przemyśle naftowym odbyła się dnia 16 marca b. r. w Izbie Pracodawców w Borysławiu przy udziale przedstawicieli władz górniczych, przedstawicieli przemysłu naftowego, fabryk lin i Mechanicznej Stacji Doświadczalnej P. L. Zebranie zagaił dyr. Łodziński i powitawszy obecnych zaprosił p. nadradcę inż. Mokrego do objęcia kierownictwa obrad. Z kolei wygłosił referat z ramienia Mech. Stacji Doświadczalnej inż. Geritz. Przedstawiwszy pokrótce trudne warunki pracy lin w przemyśle naftowym, przedstawił projekt drugiego wydania norm dla lin, opracowany na podstawie uzyskanych doświadczeń po przeprowadzonych przez M. S. D. wstępnych konferencjach z krajowemi fabrykami lin i z hutami dostarczającemi walcówkę na wyrób drutu. Referat wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos niemal wszyscy uczestnicy konferencji. W rezultacie przyjęto prredłożony przez Stację projekt norm dla lin z małemi zmianami, przyczem postanowiono zwołać następną konferencję celem omówienia spraw związanych ze sprawą handlową dostawy i odbioru lin.

CENY ROPY BRUTTOWEJ.

Do chwili kiedy słowa te oddajemy do druku nie pojawił się jeszcze zwykły komunikat „Polminu" co do cen ropy, a podobno jest jeszcze rzeczą wątpliwą czy i po jakiej cenie Polmin tę ropę zakupi.

TARG ROPNY

w Drohobyczu stoi pod znakiem stagnacji i obaw dalszej tendencji zniżkowej. Ponieważ wskutek zawarcia Syndykatu Naftowego poszczególnym rafinerjom nie wolno kupować ropy na targu, jedynym i wyłącznym nabywcą ropy jest firma „Vacuum" jako pełnomocniczka „Syndykatu" i firma ta w ostatnich miesiącach parokrotnie już cenę obniżyła. W pierwszych dniach kwietnia zakupowano jeszcze po cenie dol. 200 za wagon zapowiadano jednak zamierzone dalsze obniżenie ceny.

TARG PRODUKTÓW

wykazuje ożywienie w sprzedażach benzyny wobec zwiększającego się ruchu samochodowego przyczem zaznacza się znaczne zmniejszenie się ilości sprzedawanych przez Polmin a zwiększenie sprzedaży w firmach prywatnych. W eksporcie sytuacja niewyraźna wskutek obaw wywołanych zatargiem z Czechosłowacją o waloryzację ceł. Krajowa sprzedaż produktów, po zawarciu Syndykatu, odbywa się po cenach podwyższonych prze-

ciętnie o 36% i bez konieczności robienia ustępstw kredytowych odbiorcom. Zadziwiającem jest zatem, czemu w tym samym czasie obniżono ceny ropy znacznie, bo 10%—15%.

ROCZNIK VI. POLSKIEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW METALOWYCH.

Wyszedł z druku Rocznik VI. Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, opracowany przez Biuro Związku pod redakcją inż. S. J. Okolskiego. Rocznik ten zawiera sprawozdanie z działalności Związku, jego Oddziałów i Grup zawodowych za rok 1926 oraz sprawozdania z działalności za ten sam okres czasu spokrewnionych z nim instytucyj: spółki akcyjnej „Zjednoczeni Polscy Przemysłowcy Metalowi, S. A.“ i „Związku Eksportowego Przemysłu Metalowego Przetwórczego“.

Na obfitą treść „Rocznika“ składają się, między innemi działami „Źródła Zakupu“ wyrobów przemysłu metalowego, obejmujące wykaz wszystkich 315 fabryk, zrzeszonych w Związku, z wymienieniem wyrabianych przez nie towarów. Wykaz ten uzupełniony jest przez skorowidz alfabetyczny fabryk oraz skorowidze alfabetyczne wyrobów w czterech językach; polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Rocznik zawiera, prócz tego, artykuły oryginalne w sprawach przemysłowych i dział ogłoszeń opisowych wyłącznie fabryk należących do Związku. Ogółem „Rocznik VI.“ liczy 229 stron druku.

Członkom Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, ważniejszym instytucjom rządowym i komunalnym, polskim placówkom konsularnym zagranicą oraz zaprzyjaźnionym stowarzyszeniom gospodarczym „Rocznik“ jest rozsyłany bezpłatnie.

Z DRUKARNI L. S. T. W., WE LWOWIE, UL. LEONA SAPIEHY 77. TEL. 496

LWOWSKI KOMITET OBYWATELSKI UCZCZENIA IMIENIN MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

IMIENINY JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Dzień 19 marca jest świętem wszystkich obywateli Polski — z powodu imienin JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Obchodzimy je uroczyście nie dlatego, żeby taki nakaz był z góry i nie dlatego, żeby to była tak zwana galówka: **święto to jest uczczeniem zasług Wielkiego Budowniczego Polski.**

JÓZEF PIŁSUDSKI, ur. w r. 1867, pochodzi z rodziny polsko-litewskiej. Jego pochodzenie — to dalszy ciąg tradycji Jagiellonów, Kościuszki i Mickiewicza. Od najwcześniejszego dzieciństwa stała Mu przed oczami Polska niepodległa, łącząca, jako mocarstwo, trzy bratnie narody, polski, litewski i ruski.

JÓZEF PIŁSUDSKI wyniósł z domu przywiązanie do naszych walk o niepodległość i lubiał zawsze czytać stare dzieje o wielkich ludziach. Wpływ wielki mieli nań rodzice, a zwłaszcza Matka, prawdziwy typ obywatelki Polki, której dom był świętem ogniskiem kultury i patrjotyzmu.

Po skończeniu gimnazjum w Wilnie nie mógł się kształcić na polskim uniwersytecie, gdyż Rosjanie zamknęli wszystkie polskie szkoły. Chciał się wykształcić na lekarza i musiał udać się na rosyjski uniwersytet w Charkowie. Tutaj odrazu znalazł się na czele młodzieży, biorącej udział w ruchu wolnościowym.

W myśl starych przykazań najwybitniejszych polskich demokratów, JÓZEF PIŁSUDSKI możliwość odrodzenia Polski widział w zwalczaniu caratu rosyjskiego i w podniesieniu doli ludu wiejskiego i warstwy robotniczej. Odtąd długie lata pracuje JÓZEF PIŁSUDSKI, z całem poświęceniem, w ruchu socjalistycznym — wprowadzając do programu tego ruchu, jako naczelne hasło — niepodległość Polski — i mając mocną nadzieję, że w ten sposób wywalczy Polskę. Policja carska prześladuje Go, osadza w więzieniu, zsyła Go na Sybir. W Walce tej JÓZEF PIŁSUDSKI wyrasta na Wodza, a powoli dojrzewa w Nim myśl

że trzeba przygotowywać się, wzorem polskich powstańców, do walki orężnej z caratem.

Po wojnie rosyjsko-japońskiej JÓZEF PIŁSUDSKI przenosi się do dawnej Galicji i organizuje tutaj Związki Strzeleckie. Stało się bowiem widocznem, że klęska Rosji, w wojnie z Japonją, otwiera nowy okres dziejów, a przenikliwy umysł PIŁSUDSKIEGO jasno widział, że przyjdzie do nowych większych wojen, kiedy nie może zabraknąć Polaków walczących, nie w służbie wrogów, lecz pod własną chorągwią — o wolność Polski.

Ciężka to była praca, albowiem społeczeństwo bierne i apatyczne nie rozumiało hasła walki czynnej tembardziej, że wierzyło w potęgę Rosji, Niemiec i Austrji. Młodzież jednak coraz bardziej przejmowała się entuzjazmem myśli PIŁSUDSKIEGO i powoli tworzyły się kadry przyszłych Legjonów: obok chłopców kształciły się również dziewczęta, jako kurjerki i sanitarjuszki.

Gdy wybuchła wojna wszechświatowa PIŁSUDSKI postanowił przeobrazić Związki Strzeleckie i Drużyny Strzeleckie — na Legjony, które — nie oglądając się na żadne rządy zaborcze — miały wyruszyć do walki z Rosją, na podstawie rozkazu wyłącznie samego KOMENDANTA. Komendant bowiem, powalenie Rosji, jako najsilniejszego wroga Polski, uważał słusznie za rzecz najpilniejszą.

Odtąd, aż do r. 1917, KOMENDANT PIŁSUDSKI stoi na czele Legjonów, zwalczając dalej obojętność i zmagając się z intrygami niemieckiemi i austrjackiemi; te ostatnie chciały wyzyskać ruch legjonowy, dla oszukania Polaków, a w rzeczywistości Niemcy i Austrja bały się tak dobrze, jak Rosja, widma niepodległej Polski.

To też w r. 1917, kiedy Rosja została zwyciężona przez Niemcy i wybuchła w niej rewolucja, PIŁSUDSKI zwraca się przeciw Niemcom i Austrji i On, Twórca Legjonów, zakazuje swoim żołnierzykom służyć w Legjonach, pragnąc ich zaszanować dla przyszłej, niepodległej armji polskiej. Niemcy chcą odsunąć KOMENDANTA od wpływu na Polaków i zamykają Go w więzieniu w Magdeburgu przez całe półtora roku. KOMENDANT zatem przecierpiał więzienie rosyjskie, teraz doczekał się tego samego od Niemców. Za KOMENDANTEM poszła Młodzież Legjonowa; mnóstwo poszło do więzień, lub było internowanych w obozach.

Ale i na Niemców miał przyjść sąd boży. W r. 1918 stało się widocznem, że Niemcy wielką wojnę przegrają. Widocznem również było, po deklaracji szlachetnego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Wilsona, że po ukończeniu wojny powstanie niepodległa Polska.

Kiedy więc przyszło do pogromu armji niemieckiej, sami Niemcy musieli wypuścić KOMENDANTA z więzienia w Magdeburgu, a Polacy oddali Mu naczelną władzę w Narodzie. KOMENDANT przybył do Warszawy 11 listopada 1918 r. i został teraz **Naczelnikiem** odradzającego się państwa, z nieograniczoną władzą.

NACZELNIK PAŃSTWA, JÓZEF PIŁSUDSKI, ma jednak duszę Waszyngtona i nie chciał dyktatury. Wierzył we własny Naród i powołał do życia Sejm, oddając Mu władzę. Sejm wybrał JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO **jednomyślnie Naczelnikiem Państwa**. Rozpoczęła się ciężka praca nad ugruntowaniem granic świeżego państwa, zagrożonych zewsząd; a najcięższą troską Naczelnika był fakt, że Litwini i Rusini, podżegani przez Niemców i Rosjan, chcieli oderwać od Polski Litwę Kowieńską, ba — nawet Wilno i Ziemię Czerwieńską ze Lwowem. Niemcy nie chcieli oddać Pomorza i Śląska, a Rosjanie zagrażali wojną. W kraju zaś znalazło się tyle tylko wojska, ilu Legjonistów zbiegło się teraz pod chorągwie swego Naczelnika.

Oddał się więc Naczelnik z całą energją dziełu tworzeniu armji polskiej, która miała obsadzić granice i równocześnie musiała walczyć o Lwów i Ziemię Czerwieńską. Udało się wreszcie odzyskać Lwów, a także ziemię Wileńską; Litwa Kowieńska zorganizowała się, dzięki pomocy Niemców i Rosjan, jako osobne słabe państewko.

W r. 1920 przyszło do wielkiej wojny z Rosją, która nie mogła pogodzić się z myślą odrodzenia potężnej Polski. W wojnie tej zabłysnął w całej pełni genjusz wojenny NACZELNIKA PAŃSTWA I NACZELNEGO WODZA, MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Nie jest bowiem rzeczą trudną, stojąc na czele bogatego kraju i mając potężną armję, odnosić zwycięstwa; trzeba zaś genjusza, żeby kraj, wycieńczony wojnami, wygłodzony przez niemieckie armje i nie mający znaczniejszego wojska, obronić przed wrogiem. Wrogiem tym była teraz bolszewicka Rosja, która chciała nietylko zniszczyć młode państwo, ale chciała również przewrócić cały nasz porządek i ład społeczny i religję wraz z kościołem, zniszczyć własność prywatną i urządzić życie polskie na sposób rosyjsko-bolszewicki.

Marszałek JÓZEF PIŁSUDSKI, potrafił nietylko zatrzymać Rosjan, ale zdołał pobić ich w wielkiej bitwie nad Wisłą i przepędzić daleko na wschód, przezwyciężając nadto ducha rozpaczy i bierność w samym Narodzie.

Zdawałoby się, że za tyle zasługi powinna spotkać JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO wdzięczność ze strony Narodu; otóż w tem może polega największa wielkość NACZELNIKA, że musiał pokonywać we własnym Narodzie ducha przeciwności, sobkowstwo i pyszałkowatość

wielu ludzi, którym zdawało się, że oni potrafią budować lepiej Polskę od PIŁSUDSKIEGO.

NACZELNIK wolał w tych warunkach usunąć się ze stanowiska i nie chciał być wybranym na pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Usunął się do swego Sulejówka i tutaj przebył całe półtrzecia roku, aż do maja 1926 r.

Tymczasem w Polsce działo się nie lepiej, lecz coraz gorzej. Pierwszy Prezydent Rrzeczypospolitej, ś. p. GABRJEL NARUTOWICZ, został zamordowany, co przejęło MARSZAŁKA głębokim bólem, a Sejm zamiast otrzeźwieć, naogół tonął w walkach i kłótniach stronnictw i osób, pragnąc w dodatku odsunąć dawnego Naczelnika nawet od wojska, którego On był twórcą.

Cała Polska czekała wówczas na śmiały czyn, któryby nas wyrwał z apatji i gnuśności, z nędzy materjalnej. Okazało się, żeśmy i konstytucję złą sobie napisali.

Czyn ten, wyczekiwany jak zbawienie, wyszedł od MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO; opuścił On Sulejówek w maju 1926 r., na czele wiernych Mu wojsk, zajął Warszawę i objął rządy. Pozostał jednak wierny sobie i hasłom wolności i demokracji. Nietylko nie został dyktatorem, nie przyjął również wyboru na prezydenta Rzeczypospolitej, wskazując na osobę człowieka pracy i nauki, Profesora Dr. IGNACEGO MOŚCICKIEGO, który został wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej.

Odtąd, t. j. od maja 1926 r., Polska pod rządami MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, jako Prezydenta Ministrów, równocześnie Ministra Spraw Wojskowych i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, odradza się szybko i na każdem polu.

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI żądając, by państwo miało potężną armję, zdolną do obrony kraju, nakazuje obecnie skupić wszystkie siły dla pracy pokojowej, cywilizacyjnej i gospodarczej.

Pracując energicznie, we wszystkich kierunkach, spełniamy życzenia MARSZAŁKA i służymy najlepiej Polsce.

Dzisiejszy Solenizant — „DZIADEK“ — to człowiek łagodny i dobry; choć żołnierz, to przedewszystkiem przecież jest niebylejakim pisarzem. Cechuje Go w piśmie i w mowie, styl dosadny i dowcipny. W chwilach, wolnych od zajęć, zabawia się ogrodnictwem, a zwłaszcza pszczelarstwem. Kocha dzieci i sam ma dwie małe córeczki. Dla ludzi przystępny, lubi śmiałych i odważnych!

TAKI JEST NAJWIĘKSZY SYN POLSKI I JEJ CHLUBA — JÓZEF PIŁSUDSKI.

We Lwowie, w marcu 1928.

Drukarnia L. S. T. W., Lwów, Leona Sapiehy 77